Telefon Redakcji i Administracji Nr. 22-00.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17 — 18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Wtorek, dnia 22-go sierpnia 1933 roku. | Nr. 190.

Wyrok bezapelacyjny.

Na tę okoliczność uwagę baczną zwrócić muszą i władze bezpieczeństwa i całe społeczeństwo:

Nie jest dziełem przypadku, że terorystyczne napady grup rekrutowanych z pośród osobników nie od dziś pokłóconych z kodeksem karnym, odbywały się z reguły w najruchliwszych dzielnicach miasta i w czasie największego skupienia ludzi:

Już podczas pamiętnego sprofanowania procesji Bożego Ciała przez endeków po wiecu pos. Rybarskiego w „Panoramie", zwracaliśmy uwagę na tendencję wywrotowych elementów endeckiej młodzieży obwiepolskiej, która usiłowała tłumy pobożnych, zgromadzonych na procesji użyć, jako ślepego narzędzia do wzniecenia walki bratobójczej, której etapem ostatecznym miałoby być obalenie dzisiejszego ustroju demokratycznego i dojście do władzy endecji — po trupach i za okupem krwi obficie przelanej.

W ostatnich tygodniach notowaliśmy szereg ekscesów i prób samosądów i prób akcji terorystycznej, jakich widownią była dzielnica podjasnogórska, zamieszkała przez ludzi pracy, spokojnych i zrównoważonych.

Próby tych ekscesów przypadały zawsze na godziny dzienne i na czas największego ruchu pątniczego.

Również ostatni skrytobójczy zamach nożowy miał miejsce w alei pierwszej, w godzinach ściśle południowych i w piątek, czyli w dzień targowy, kiedy do miasta zjeżdżają masowo okoliczni wieśniacy, gdy na Rynku odbywa się ożywiony targ.

Endecja, która społeczeństwo zwykła od dawiendawna traktować jako bezmyślną masę, jako bezkrytyczny tłum, motłoch zdolny do wszczęcia bratobójczej walki na hasło rzucone przez kilku opryszków i na rozkaz zakonspirowanych tchórzliwie wodzów endecji — zapragnęła użyć tłumu tego do swych podłych celów partyjnych. Cel widoczny — widoczne i środki działania.

Nie mając dostępu do zdrowych mas społeczeństwa demokratycznego skompromitowani politycznie i ideowo, ze wzgardą odepchnięci poza nawias życia społecznego — endecy pankowie, zeecydowani wrogowie demokracji, potomkowie rozpasanych szlechetków z czasów pańszczyźnianych, spadkobiercy sprzedawczyków i lokajczyków carskich, klika żerująca zawsze na niedoli ludu pracującego — chwyciła się najnikczemniejszych środków, które odrazę wzbudzić muszą w każdym uczciwie myślącym Polaku.

Kurczące się z dnia na dzień szeregi otumanionej przez nią młodzieży postanowiła endecja uzupełnić kadrami mętów społecznych. Werbowała z podmieść wyrzutki społeczne, nożowników, element zdolny do zbrodniczych czynów, opłacała ich, poiła wódką, pasowała ich na rycerzy „mieczyków Chrobrego" (znak OWP.) a w kieszenie wrażała im noże.

Na balach, w lokalach obwiepolskich, podczas obfitych libacji opłacanych przez działaczy narodowych, pasących próżniaków, których żądza władzy; żądza uczynienia ze społeczeństwa niewolników endeckich zaślepiła, raczyli się wódką, bili po pyskach i zaprawiali do noża przeróżne męty społeczne, kryminaliści i nożowcy, zdecydowani za wódkę i pieniądze nożami torować endecji drogę do władzy.

Endecji, bo ta ich opłacała i wódką raczyła dowoli.

Równie ochoczo służyliby i komunistom, gdyby ci opłacali ich lepiej.

W tem tkwi cała ohyda prawdy o ruchu endeckim w Częstochowie i w tem tkwi groza niebezpieczeństwa, wobec którego władze bezpieczeństwa i całe uświadomione i zrównoważone społeczeństwo do porządku dziennego przejść nie może.

Szczególnie społeczeństwu wobec tego faktu zwyrodnienia endeckiego obojętności zachowywać nie wolno.

Musi paść twarde zdecydowane ostrzeżenie: wara wam!

Dziś jeszcze przedwcześnie jest przesądzać wyniki śledztwa, jakie prowadzą władze przeciwko poszczególnym zamachowcom na ład, porządek i demokrację.

Śledztwo, które zatoczyło olbrzymie kręgi, musi być doprowadzone do końca. Wyniki jego dadzą społeczeństwu obraz gangreny moralnej, jaka toczy szczątki dumnej i butnej w czas niewoli Narodu endecji.

Społeczeństwo musi wydać już teraz wyrok bezapelacyjny: Wrogowie demokracji i wrogowie Ojczyzny precz!

Niezwykłe zjawisko w Krynicy.

KRYNICA. Niedawno nastąpiły tutaj wybuchy z wierconego szybu Nr. 11. W związku z wybuchami zaobserwowano niezwykłe zjawisko, nigdzie dotąd na kuli ziemskiej nie obserwowane.

Z wnętrza ziemi dobywa się biała, śnieżysta masa, która na powierzchni ziemi pokrywa wszystko białą powłoką, niesłychanie zimną, ulatniającą się szybko na powietrzu.

Jest to bezwodnik węglowy (CO_2), który dobywając się z głębokości 852 m., dzięki agiabatycznemu rozprężeniu ochładza się do tego stopnia, że krzepnie w śnieżystą masę.

Dotychczas zestalony bezwodnik węglowy stosunkowo łatwo uzyskiwano w laboratorjach naukowych, nie był on jednak znany jako forma występująca bezpośrednio w naturze.

Dopiero w Krynicy poraz pierwsze na świecie udało się wydostać z ziemi gaz w formie stałej. Temperatura tego zestalonego gazu wynosi około minus 140 stopni Celsiusza.

Zjawisko nagłego krzepnięcia wypływającego z ziemi gazu, należy przypisać temu, że w głębokości, skąd ten gaz wypływa, znajduje się on pod olbrzymiem ciśnieniem. Uwolniony z pod tego ciśnienia rozpręża się bardzo gwałtownie, obniżając silnie swą temperaturę, co w następstwie powoduje jego zestalenie.

Na głębokości 952 m. normalnie temperatura powinnaby wynosić około plus 37 stopni Celsjusza. Tymczasem w otworze szybu Nr. 11 w Krynicy temperatura ta wynosi około minus 90 stopni.

Tak więc ostatnie prace, podjęte około wydobycia cennych skarbów mineralnych Krynicy doprowadziły po raz pierwszy w dziejach geologji do wyprowadzenia z głębin ziemi gazu w formie mineralnej.

Defraudacja pół miljona zł. w Warszawskiej Kasie Chorych.

WARSZAWA. Ukończono śledztwo w sprawie nadużyć w tutejszej Kasie Chorych. Ekspertyza ksiąg i dokumentów ustaliła nadużycia w wydziale inkasowym. Suma defraudacji dochodzi do 500 tysięcy zł. Oskarżeni są: Franciszek Kwiatkowski, Mieczysław Sochaczewski: są to księgowy i inkasent. Pieniądze poszły na hulanki, gry hazardowe i kobiety.

Strzały do konsulatu polskiego w Lipsku.

BERLIN. Dnia 19 bm. o godz. 3 nad ranem dwukrotnie strzelano do mieszkania urzędnika konsulatu polskiego w Lipsku Witkowskiego, mieszkającego w gmachu konsulatu.

Kule przebiły podwójną szybę w jednym z pokoi frontowych, nie czyniąc na szczęście żadnej szkody zamieszkałemu w tym pokoju urzędnikowi konsulatu Nowaczykowi.

Konsul polski interwenjował u władz państwowych.

WYWÓZ GRZYBÓW Z POLSKI.

Wywóz grzybów z Polski rozwija się w roku bieżącym pomyślnie. W ciągu lipca wyeksportowano z okręgu wileńskiego około 100,000 kg. grzybów surowych, co stanowi w porównaniu z czerwcem r. b. wzrost wywozu o 30.000 kg. Grzybów suszonych wywieziono z Wileńszczyzny blisko 7.000 kg., w czerwcu zaś około 5.000 kg. Głównymi odbiorcami grzybów polskich są: Francja, Szwajcarja i Niemcy Należy zaznaczyć, że na rynkach zagranicznych istnieje zwyżkowa tendencja cen na grzyby.

Chrystus... ze swastyką.

NIESŁYCHANE ZARZĄDZENIE MINISTRA RZESZY.

BERLIN. Minister propagandy dr. Goebels wydał rozporządzenie, zezwalające na urządzanie przedstawień pasyjnych w Oberamergau pod tym warunkiem, że postać Chrystusa odtwarzać może tylko blondyn z niebieskiemi oczami. Szaty Chrystusa muszą być przytem ozdobione swastyką hitlerowską.

Również otaczający Chrystusa apostołowie muszą przedstawiać typ czysto germański, z wyjątkiem Judasza, który znów musi być typem wybitnie semickim.

HISTORYCY ZAGRANICZNI W WARSZAWIE.

Na rozpoczynający się w poniedziałek 7-y międzynarodowy kongres historyków, przybyło już do stolicy około 30 u zagranicznych uczonych. M. in. przyjechali: Karol Temperley, prof. uniw. w Cambridge, prof. Michel Lheritier, sekretarz generalny komitetu międzynarodowego nauk historycznych w Paryżu, prof. Karl Brandi z Getyngi, Auge Friss, prof. uniw. w Kopenhadze oraz dwaj uczeni sowieccy — prof. Wiaczesław Wołgin, stały sekretarz akademji nauk w Leningradzie i Mikołaj Łukin, profesor uniwersytetu w Moskwie.

ARESZTOWANIE ZARZĄDU POLSKIEGO STOWARZYSZENIA W NIEMCZECH.

HAMBURG. W Blumenthal nad Wezerą policja aresztowała cały zarząd polskiego towarzystwa robotniczego „Jedność", ponieważ przy rewizji znaleziono księgę protokułów zebrań, w której brak było kilku kartek. W rzeczywistości nie była to jednak książka protokułów, lecz stary zeszyt, w którym przez oszczędność robiono notatki z zebrań.

SKUTEK INTERWENCJI MOCARSTW W BERLINIE.

BERLIN. — W związku z informacjami „New Chronicle" o propagandzie radjowej, prowadzonej nadal przez Niemcy przeciwko Austrji i łamaniu w ten sposób przyrzeczeń danych Francji i Anglji w tym względzie, niemieckie koła miarodajne wskazują ponownie, że nie uczyniono żadnych przyrzeczeń ani Francji ani Anglji. Z Włochami zaś odbyły się wielokrotne rozmowy, treść ich jednak— jak głosi w tej sprawie wydany komunikat biura Conti — nie daje ani Francji, ani Anglji prawa do chełpienia się z tego powodu.

Nie złożono żadnych oświadczeń, przeciwnie — jak to już kilkakrotnie podniesiono ze strony urzędowej — obie demarches zostały w swoim czasie odrzucone.

MARSZAŁEK ŚWITALSKI I MIN. SIEDLECKI PILOTAMI SZYBOWCOWYMI.

W szkole pilotażu Aeroklubu Warszawskiego przechodzą obecnie przeszkolenie marszałek Sejmu dr. Kazimierz Switalski, oraz podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów p. K. Siedlecki.

Wiecmin. Siedlecki rozpoczął szkolenie już w roku zeszłym, jako pilot szybowcowy kategorji B. którą uzyskał w lipcu r. ub. w Polichnie; obecnie odbywa już samodzielnie loty na płatowcach.

DOLLFUSS SPOTKA SIĘ Z MUSSOLINIM.

PARYŻ. „Paris Soir" donosi z Wiednia, iż nagły wyjazd kanclerza Dollfussa do Rimini, gdzie spotka się ma z premjerem włoskim, stanowi prawdziwą seansację polityczną i komentowany jest w kołach wiedeńskich jako dowód pogłębiających się nieporozumień austracko-niemieckich i naprężonej sytuacji politycznej w Wiedniu.

Mnożące się stale wypadki na granicy austrjacko-niemieckiej oraz agitacja hitlerowców wśród ludności Austrji stanowią widocznie powód wyjazdu Dollfussa, który pragnie otrzymać od Mussoliniego gwarancję bezpieczeństwa Austrji.

„WIARUS POLSKI" ZAKAZANY W NIEMCZECH.

BERLIN. — W Niemczech odebrano na czas nieograniczony debit wychodzącemu w Paryżu i Lille pismu emigracji polskiej „Wiarus Polski".

NIEZWYKŁE ZJAWISKO.

Dnia 17 bm. o godz. 23.53 zauważono w obserwatorjum na górze Ludomir w Beskidach nisko na południowym wschodzie świetlny meteor, który rozjaśnił nagle miejscowość. Meteor zostawił po sobie krótki ślad. Ten sam meteor zaobserwowany został w obserwatorjum krakowskiem na południowo - wschodniem niebie. Zabłysnął on jasnem niebieskawo białem światłem, najsilniej świecąc pod koniec swej drogi, gdzie czynił wrażenie rozpadania się. Pozostawił po sobie szeroki jasny pas, widoczny dla gołego oka.

SPOLICZKOWANY AMERYKANIN PRZEZ SZTURMOWCA W BERLINIE.

BERLIN. Prasa donosi, że obywatel amerykański dr. Daniel Mulvihill, który nie uczcił sztandarów przechodzącego oddziału szturmowego na Unter der Linden w Berlinie, został przez szturmowca publicznie spoliczkowany.

Jak informują z miarodajnej strony, szturmowiec ten został później aresztowany a komendant grupy brandenburskiej wydać miał równocześnie rozporządzenie, mocą którego atakowanie cudzoziemców przez szturmowców karane będzie natychmiastowem wykluczeniem z organizacji.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 22 sierpnia Tymoteusza M.
Wschód słońca o g. 4.42. Zachód 18.51.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek 1 Aleja Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę. Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Podręczniki szkolne nie staniały. Wobec rozpoczynającego się w dniu dzisiejszym roku szkolnego księgarnie częstochowskie zaopatrzyły się w znaczne zapasy podręczników do nauki.

Już obecnie rozpoczęły się zakupy książek szkolnych, pełny sezon jednak nastąpi dopiero z chwilą rozpoczęcia wykładów, kiedy każdy uczeń będzie już dokładnie wiedział, w jakie podręczniki winien być zaopatrzony.

W sferach rodzicielskich panuje niezadowolenie wobec faktu, iż książki do nauki w szkołach nie staniały, jakkolwiek w porównaniu z jesienią r. ub. wszystkie niemal artykuły w handlu spadły w cenie, a również spadły znacznie zarobki.

Wycieczka węgierska w Częstochowie. W dniu 1 września przybędzie do Częstochowy reprezentacyjna wycieczka węgierska, w liczbie 400 osób. Wśród nich znajduje się prymas Węgier, ks, biskup Seredy, minister rolnictwa Kallay, hr. Csekonito, b. poseł węgierski w Warszawie oraz wielu magnatów węgierskich, m. in. hr. Sechenyi i margr. Perenyi.

Pielgrzymka z Warszawy i Olkusza. Z Warszawy wyruszyła z kościoła parafjalnego św. Jakóba piesza pielgrzymka do Częstochowy na uroczystość Matki Boskiej Jasnogórskiej. Do Częstochwy przybędzie pielgrzyka w dniu 26 b. m.

Zapowiedziana jest również z tej parafji druga pielgrzymka, która przybędzie na Jasną Górę w czasie późniejszym.

W dniu 25 b. m. przybywa również do Częstochowy specjalnym pociągiem liczna pielgrzymka z Olkusza.

Zatarg właściciela dworca autobusowego z właścicielami autobusów. Pomiędzy właścicielem dworca autobusowego w naszem mieście a Stow. właścicieli autobusów doszło do ostrego zatargu, na tle opłat za prawo postoju autobusów na dworcu. Właściciel dworca zażądał miesięcznie 75 złotych opłaty od jednego auta. Ponieważ właściciele autobusów na sumę powyższą nie zgodzili się, dworzec został zamknięty.

W związku z tem, Stow. właścicieli autobusów zwróciło się do władz administracyjnych z odpowiednim memorjałem.

Ile domów skanalizowano. Prace nad przyłączaniem domów do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej postępują szybko naprzód. W związku z zamierzoną budową nawierzchni w III Alei cały szereg domów otrzymało połączenie z siecią wodociągową i kanalizacyjną. Jak wykazują dane statystyczne w miesiącu lipcu przyłączonych zostało w Częstochowie 8 domów, a w pierwszej połowie sierpnia — 13. Znaczniejsze ożywienie robót przewidziane jest na drugą połowę sierpnia i wrzesień. Jak się dowiadujemy obecne zużycie dzienne wody w mieście wyraża się cyfrą 4 miljonów litrów.

Organizacja kontroli nad produkcją i obrotem artykułami akcyzowo-monopolowemi. Podjęte zostały kroki w kierunku reorganizacji kontroli skarbowej w zakresie nadzoru nad przedsiębiorstwami, produkującemi artykuły akcyzowo-monopolowe, oraz obrotu handlowego temi artykułami.

W obwodach urzędów skarbowych akcyz i monopoli państwowych utworzone zostaną rejony kontrolne, których granice obejmują obszar jednego lub więcej powiatów. Na czele rejonu kontrolnego stanie kierownik, który podlegać będzie bezpośrednio kierownikowi urzędu skarbowego.

W obwodach urzędów skarbowych akcyz i monopoli państwowych utworzone zostaną ponadto brygady kontroli skarbowej, przyczem siedzibą brygady będzie siedziba urzędu skarbowego. Poza siedzibą brygady mają być utworzone też oddziały.

Zadaniem brygad kontroli skarbowej, na czele których staną kierownicy odpowiednio wyszkoleni, będzie walka z przestępczością akcyzowo monopolową, oraz kontrola obrotu handlowego artykułami akcyzowo-monopolowemi. W najbliższych dniach mają się ukazać osobne instrukcje, które zawierać będą szczegółowe przepisy w tym zakresie.

Kuchnia dożywiania dzieci w Przymiłowicach. W Przymiłowicach pod kierunkiem starościny częstochowskiej p. Eustachiewiczowej powstała kuchnia dla dożywiania dzieci szkolnych. Z kuchni tej korzysta obecnie uboga, ludność wsi. Jak wiadomo wskutek klęski gradowej uległy zniszczeniu znaczne ilości zasiewów i do wielu chat zajrzał głód. Akcja dożywiania ma na celu złagodzenie katastrofalnych skutków klęski żywiołowej.

Całkowity przegląd naszej produkcji na wystawie uzależniony jest od udziału całego przemysłu.

Śmierć dwojga staruszków. Niezwykły wypadek równoczesnej śmierci dwojga staruszków, męża i żony, wydarzył się onegdaj we wsi Łazice. W wiosce tej zamieszkiwali od wielu lat małżonkowie Saternus, zarówno jedno jak i drugie w bardzo podeszłym wieku. Ponieważ oboje łączyła szczera miłość i przywiązanie modlili się często o śmierć wspólną dla siebie. I oto onegdaj małżonkowie zamknęli oczy o jednej i tej samej godzinie. Dochodzenie ustaliło, że staruszkowie zmarli śmiercią naturalną. Wieść o śmierci naturalnej znanych w wiosce staruszków wywołała nadzwyczane poruszenie.

Uwadze częstochowskich poetów, malarzy i rzeźbiarzy. W numerze niedzielnym zamieściliśmy notatkę o zebraniu poetów, malarzy i rzeźbiarzy, biorących udział w wystawie „Szukamy nowych talentów" Ponieważ część autorów przy nadesłanych nam pracach nie podała dokładnych adresów i ponieważ dlatego nie mamy możności skomunikować się z nimi, tą drogą wszystkich zainteresowanych zapraszamy na informacyjne zebranie, które odbędzie się jutro we wtorek 22 bm. o godz. 19.30 w lokalu redakcji naszego pisma Aleja 32.

Fundusz Pracy żąda od miast planów robót na rok przyszły. Fundusz pracy zwrócił się do zarządów miast z pismem, w którem stwierdza, że podjęta przezeń akcja, zmierzająca do likwidacji bezrobocia przez tworzenie nowych, stałych źródeł pracy, ulec musi rozszerzeniu. Konsekwentne dążenie do tego celu pociąga za sobą konieczność stworzenia już obecnego planu robót o ogólnopaństwowem i społecznem znaczeniu oraz inwestycyj lokalnych o dużym stopniu rentowności.

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

71) POWIEŚĆ.

— Jakże jest teraz?—zapytała markiza guwernantkę.

— Dość dobrze, chociaż niedawno bałam się.

— Znowu!—zawołała markiza, ściskając córkę.

— Szczęściem, obawa była próżna, dodała guwernantka; nie miała napadu i potem się uspokoiła. Mało spała po obiedzie, a teraz nie chciała się położyć, póki pani nie powie dobranoc.

W tem lokaj, otwierając drzwi, zameldował:

— Jego Książęca Mość, książę Gerolstein.

Klemencja na widok Rudolfa zarumieniła się, postawiła córkę na kobiercu i kazała ją odprowadzić guwernantce.

— Pani mi pozwoli,—rzekł Rudolf z uśmiechem, ukłoniwszy się wprzód z uszanowaniem markizie, — odnowić znajomość z dawną przyjaciółką, która mnie może zapomniała. — I, schyliwszy się do dziecka, podał mu rękę. Dziewczynka z początku wlepiła w niego duże, czarne oczy, potem, poznawszy go, kiwnęła głową i posłała mu palcami pocałunek.

— Poznałaś księcia?—zapytała Klemencja.

Klara znowu kiwnęła głową.

— Zdrowie jej się polepszyło? — zapytał książę.

— Ma się lepiej, zawsze jednak jeszcze cierpi.

Guwernantka odprowadziła Klarę, i Klemencja została sama z Rudolfem.

Nigdy markizy tak nie uderzyły szlachetne i pełne wyrazu rysy Rudolfa, nigdy głos jego nie wydawał się jej tak przyjemnym i wdzięcznym.

Rudolf pierwszy przerwał milczenie.

— Pani o mało nie padłaś ofiarą szkaradnej zdrady, o mało panią nie zgubiło nikczemne doniesienie hrabiny Mac-Gregor.

— Więc prawda! — zawołała Klemencja.—Nie omyliło mnie przeczucie. Ale skądże to książę wie?

— Przypadkiem wczoraj na balu u hrabiny X dowiedziałem się o szkaradnym podstępie. Siedziałem za gęstemi drzewami, a hrabina Mac-Gregor opowiadała bratu swoje nikczemne zamysły. Chciałem do pani napisać, lecz bałem się, żeby markiz nie przejął listu i dlatego wolałem uwiadomić panią na miejscu. Mam względem pani grać rolę mentora i powinienem się cieszyć, żeś pani nie popadła w zasadzkę hrabiny Mac-Gregor. A jako przyjaciel, jako brat pani męża, z serca się cieszę, żeś mu wróciła pokój i szczęście.

— Dlatego właśnie, że książę jesteś przyjacielem markiza d'Harville, chcę mu powiedzieć zupełną prawdę i o moim nieszczęśliwym wyborze i o postępku, który tak obraża pańskiego przyjaciela i prawie brata.

— Chociażem szczęśliwy i dumny z takiego zaufania, pozwól mi pani jednak powiedzieć co do nieszczęśliwego wyboru, żeś go uczyniła jedynie przez uczucie szczerej litości i z namowy hrabiny Mac Gregor. Wiem także, żeś się pani długo wahała przed uczynieniem kroku, którego dziś tak żałujesz.

Markiza spojrzała na księcia z zadziwieniem.

— Dziwisz się pani? Nie chcę w oczach jej uchodzić za czarnoksiężnika, i kiedy indziej opowiem tajemnicę mego odkrycia. A mąż pani, czy zupełnie teraz spokojny?

— Zupełnie, — odpowiedziała markiza, spuściwszy oczy.

— Złudzenie to go uszczęśliwia, nie należy go rozczarowywać. A potem, kobieta nigdy nie jest tak ujmująca dla męża, jak kiedy ma przed nim jaki błąd do ukrycia.

Coraz bardziej zastanawiała markizę mowa Rudolfa, obracanie w żart wypadku, który mógł najstraszliwsze dla niej mieć następstwa; domyśliła się, że książę przybrał ton lekki, żeby zmiejszyć ważność swojej przysługi

— Pojmuję szlachetność W. K. Mości. Wolno teraz księciu żartować i zapomnieć niebezpieczeństwa, z którego mnie wybawiłeś Lecz co jeszcze mam powiedzieć, tak jest dla mnie ważne i smutne, taki ma związek z wypadkami dzisiejszego rana księcia rady mogą dla mnie być tak zbawienne, że błagam, abyś sobie przypomniał, żeś mi ocalił honor i życie... tak, życie. Mój mąż był uzbrojony... wyznał to przedemną w zbytku żalu... chciał mnie zabić!

— Czy być może?—zawołał Rudolf wzruszony.

— Miał do tego prawo...—odpowiedziała gorzko pani d'Harville.

— Racz mi pani wierzyć, że nie mogę być obojętnym na to, co panią obchodzi. Słucham z całą i najzupełniejszą uwagą.

— Wprzód pozwól mi książę opowiedzieć moje przeszłe życie, aż do zamęźcia... W szesnastym roku życia utraciłam matkę. Trudno opisać, jak ją kochałam... jeszcze piękna, uwielbiana, rzuciła zabawy świata i oddała się zupełnie mojemu wychowaniu. Proszę sobie wystawić nasze zadziwienie, kiedy mój ojciec powiedział nam, że z powodu słabości zdrowia mojej matki, przyjmuje do mnie za guwernantkę młodą wdowę, zasługującą na wzgląd z powodu wielkich nieszczęść. Wdowa ta, pani Roland, przyjechała do nas dla zajęcia miejsca guwernantki.

(D. c. n.)

Przemysłowcy, zgłaszajcie swój udział w Wystawie Przemysłowej!—Informacyj udziela Biuro Wystawy. Magistrat, sala Nr. 8.

Fundusz pracy prosi miasta w terminie do września o wypowiedzenie się w następujących kwestjach: Czy i jakie są zamierzenia miast w dziedzinie rozbudowy komunikacji podmiejskiej w związku z akcją budowy drobnych mieszkań, jaka byłaby rentowność tych linji komunikacyjnych i jaki byłby udział miast w budowie tych linij. Drugie pytanie dotyczy inwestycyj wodociągowo-kanalizacyjdych, na jakich terenach, jaka byłaby ich rentowność i wkład miasta. Odpowiedzi mają uwzględnić najpilniejsze potrzeby w omawianych zakresach.

Lustracja ogrodów częstochowskich.

Na skutek polecenia władz wojewódzkich, Tymczasowy Zarząd miasta wyznaczył **komisję** lustracyjną na miasto Częstochowę, celem zbadania stanu zdrowotnego upraw ogrodowych. Komisja rozpoczęła urzędowanie w d. 16-go b. m. i sporządziła cały szereg protokółów karnych na tych właścicieli ogrodów, w których stwierdzono mszycę wełnistą, osty, mlecze i t. d. Nie do pominięcia jest okoliczność, iż mimo wejścia w życie w roku 1927 ustawy o przymusowem zwalczaniu szkodników i chorób roślin, mimo tylokrotnych przypomnień Magistratu, walka ze szkodnikami nie znalazła zrozumienia u wielu właścicieli ogrodów. Trzeba dopiero ostrych represyj, aby jako tako sprawę ruszyć z miejsca. Dla tych wszystkich, którzy zrozumieli konieczność walki ze szkodnikami i chorobami roślin, wydział plantacji miejskich przygotował instrukcje i odpowiednie informacje.

Program przejściowy w szkołach. Z powodu otwarcia w rb. pierwszych klas nowego typu w szkołach średnich — ministerstwo oświaty opracowało specjalny program przejściowy. Część uczniów bowiem, przechodzących ze szkół powszechnych posiada już przygotowanie z języka obcego, a wedle nowych zasad nauczania, nauka języka obcego ma się rezpoczynać dopiero w klasie I szej. Program przejściowy ma **ułatwić** dzieciom, posiadającym już obcy język, kontynuowanie nauki.

Handelek.

Nikt nie zna jego nazwiska. Wszyscy go i on siebie nazywa Handelkiem. Handelek, kiepski warjat, czyli warjat posiadający własny rozum — jak każdy warjat zresztą. Zna go cała Częstochowa, ulica bawi się jego kosztem. Handelek tu, Handelek tam, Handelek jest popularny. Chodzi z workiem na plecach, odwiedza podwórza, wygłasza mowy kwieciste, rozśmiesza, złości i zaczepia kobiety młode. Pensjonarki szczególnie. I dlatego zająć się jego osobą musimy. Dlatego i dla innego względu: Handelek ma wybitne skłonności do młodych dziewcząt, do wódki i do **gadulstwa**. Gada wszystko i od każdego przyjmie wódkę. Za kieliszek można mu podsunąć każdy temat—wysłucha, wypije, idzie na ulicę, czy na podwórze domu i wygłasza. Mówi się: „cóż, warjat, co z warjatem robić“. Ale ten warjat wygłasza myśli nie warjatów, tych, którzy wódką go częstują i podsuwają mu tematy zgoła sprośne i zgoła karygodne. Ponadto, jakeśmy już rzekli, Handelek jest nieobyczajny i nietylko w słowie—jest bardzo nieprzyzwoity. To jest **treść** jego warjactwa. Nie przepuści żadnej pensjonarki, żadnej młodej dziewczyny, by ku uciesze gawiedzi nie obsypał jej ordynarnemi zalecankami, zgoła sprośnemi propozycjami, ilustrowanemi niedwuznacznemi gestami. Gawiedź uliczna ma wtedy uciechę.

Handelek jest warjatem spokojnym, nikogo nie napadnie, nie obije. Ale tolerować jego swobody nie należy: obraża moralność publiczną. Ponadto lubi wódkę i za kieliszek wygłasza podsuwane mu myśli bezkarnie, bo jest za nie nieodpowiedzialny.

Z miejskiej gospodarki szpitalnej.

Z pośród prac reorganizacyjnych Wydziału Zdrowia Publicznego wysuwa się gospodarka szpitali miejskich, zdążająca do scalenia gospodarczego i administracyjnego czterech odrębnych jednostek w jedną — w postaci Szpitala Powszechnego.

Zanim te przeobrażenia zostaną ujęte w ramy nowego statutu szpitalnego zgodnie z ustawą o zakładach leczniczych, obecne zarządzenia zmierzają do usprawnienia administracji przez poddanie fachowej kontroli i ujednostajnienia zasad opartych na naukowych podstawach. Do takich zmian zaliczyć należy wprowadzone już normy żywienia personelu i służby szpitalnej. Dotychczas każdy szpital miał swoje zwyczaje, rządził się po swojemu, obecnie normy ustalone zostały na podstawie jednostek cieplnych koniecznych z naukowego stanowiska dla ludzi pracujących fizycznie i umysłowo.

Następnym etapem jest opracowywany obecnie przy współudziale ordynatorów szpitala system djet dla chorych i tu były różnorodne zasady, niezawsze należycie przemyślane, najczęściej dorywczo wprowadzane lub uzupełniane w miarę zachodzących potrzeb. Naturalna rzecz, że tego rodzaju zmiany będą wprowadzane stopniowo i po pewnym okresie prowizorycznym zostaną dopiero na stałe.

Niepoślednie znaczenie w ekonomicznem gospodarowaniu zbiorowem ma sprawa zorganizowanych zakupów, nie do pomyślenia w takich warunkach jest czynienie zakupów u drobnych handlarzy czy przekupniów bez ustalonych cen nabywczych, dlatego też Wydział Zdrowia opracował warunki dostawy czy dostaw artykułów spożywczych dla szpitala i sierocińca i ogłosił przetarg, którego termin upływa w dniu 29 sierpnia, nowy bowiem dostawca czy kilku dostawców na różne artykuły obejmą już od 1 września prowjantowanie tych zakładów.

Warunki te zapewnić mają Magistratowi jednakową stawkę w ciągu roku danego artykułu niezależnie od chwiejnych cen rynkowych. Za podstawę mają być przyjęte ceny za m. wrzesień b. r., a konkurencja między dostawcami ustali, kto da większe zniżki od cen rynkowych z miesiąca września, przez to gospodarka szpitalna opartą zostanie na sztywnej jednostce, a nie na często ulegającym zmianom, w rezultacie co winno dać szpitalowi normalne budżetowanie.

Jako jednostka gospodarczo odrębna, posiadająca swój własny budżet, a w najbliższej przyszłości i jednostka prawna, oparta o własny statut, szpital powszechny posiadając i prawo ustawowe ściągania należności kuracyjnych narówni z domenami komunalnemi, dążyć będzie do samowystarczalności, a przez to do usprawnienia swych zadań, nie będąc w całkowitej zależności od ogólnego stanu finansowego Magistratu.

Naturalnie, że takie przejście do względnej samowystarczalności, bo o stuprocentowym bilansowaniu dochodów i rozchodów szpitalnych, mowy być nie może, zapewne niezbyt prędko nastąpi, jednak usiłowania nowego kierownictwa Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej godne są poparcia, tembardziej, że w tym kierunku oddawna nic się nie robiło, ale i nawet nie myślało zaradzić.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w zamierzeniach Żarządu Miejskiego jest w najbliższym czasie przenieść szpital N. M. Panny i szpital z ulicy Waszyngtona do specjalnie przebudowanych gmachów miejskich przy ul. Sobieskiego, to obecne posunięcia Wydziału Zdrowia są stopniowem realizowaniem zamierzonego scalenia nie tylko terytorjalnego, lecz i gospodarczego, materjalnego i kierowniczego.

O dalszych etapach tej dużej pracy scaleniowej będziemy w miarę narastania materjału informowali czytelników.

Zajście nocne. Wczoraj w nocy Zygmunt Górniak, Władysław Stanienda i Władysław Kocela zadali kilka ran nożem w głowę i bok, powracającemu do domu, w towarzystwie swej żony, Jerzemu Wieczorkiewiczowi (Aleja Wolności 43—47). Zajście miało miejsce przed domem, w którym Wieczorkiewicz mieszka. Rannego Wieczorkiewicza przewieziono na kurację do szpitala P Marji.

Zmiany nazw powiatów. Od czasu wojny uległy częściowej zmianie stosunki w niektórych powiatach. Powstały i rozbudowały się na ich terenie nowe miasta, a dawniejsze straciły swoje znaczenie. Centrum niektórych powiatów przeniosło się ze swoich siedzib do innnych miast. Naprzykład dawne miasto powiatowe Będzin zostało usunięte w cień przez sąsiedni Sosnowiec. Temu samemu losowi uległy np. Pabjanice w stosunku do Łasku albo Grodzisk Mazowiecki w stosunku do Błonia. Niemniej jednak powiaty zachowały nazwę dawnych siedzib starostwa, mimo, że miasta te nie są już siedzibami powiatu. Stąd też wyłania się aktualna sprawa zmian nazw powiatów.

Przedewszystkiem więc zmiany mają dotyczyć nazw powiatów: będzińskiego (siedziba w Sosnowcu), iłżyckiego (Wierzbnik), stopnickiego (Busk Kielecki), łaskiego (Pabjanice), błońskiego (Grodzisk Mazowiecki), radzymińskiego (Wołomin), nieszawskiego (Aleksandrów), lubawskiego (Nowe Miasto), toruńskiego (Chełmża), dziśnieńskiego (Głębokie).

Lokator pobił gospodarza Tomasza Raka (Marysi 47) pobili lokatorzy jego Jan Dróżdż i żona jego Genowefa za to, że Rak upominał się o zapłatę komornego.

Praca nad odrodzeniem opery polskiej. Towarzystwo Opery Narodowej rozpoczyna drugi sezon swej działalności, zmierzając w dalszym ciągu do odrodzenia opery polskiej u jej podstaw. Dyrektor T. O. N. prof. Ramułt zaangażował jako kierownika muzycznego Studjum operowego znakomitego kapelmistrza Piotra Stermich-Valcrociatę, jako 1-go reżysera prof. Stefana Belinę Skupiewskiego. Do repertuaru Studjum operowego przyjętą została „Legenda Bałtyku” F. Nowowiejskiego, „Zamek na Czorsztynie K. Kurpińskiego, „Cud” narodowa opera L. Ramułta, „Ariadna na Naxos” R. Straussa, „Płatek Sniegu” M. Rimskiego Korsakowa, oraz szereg oper z zeszłorocznego repertuaru Studjum. Dyrekcja nawiązała kontakt z teatrami w sprawie wystawienia premier operowych przez artystów T. O. N.

Informacyj dotyczących społecznego i artystycznego współdziałania z T. O. N., oraz informacyj w sprawie Studjum operowego, udziela sekretarjat T.O.N., Warszawa, Teatr Wielki, ul. Trębacka 10.

Złośliwy sublokator. Maksymiljanowi Kellerowi (Panny Marji 19) sublokator jego Zygmunt Wieczorek złośliwie zanieczyścił mieszkanie, wylewając nieczystości. Keller poskarżył się policji

Komu, co i gdzie. Z mieszkania Kazimierza Dominikańskiego (Kruszwicka 33) za pomocą otwarcia okiennicy, a następnie wytłuczenia szyby w oknie, skradziono skrzypce wartości 200 zł.

— Adamowi Niewiadomskiemu (Rocha 119) skradziono papierośnicę alpagową i parę pantofli, ogólnej wartości 26 zł.

— Gitli Czarnej (Garncarska 19) mąż jej Icek Szlama Berkowicz skradł 180 zł. i zbiegł.

— Hendlowi Szmuleurowi (Warszawska 32) z zakładu fotograficznego skradziono aparat do emaljowania portretów, rurkę gumową i sukno bronzowe, ogólnej wartości 284 zł.

— W czasie snu w stanie nietrzeźwym przy ulicy Warszawskiej 86 Ignacemu Dutkiewiczowi Warszawska 133) skradziono z kieszeni 100 złotych.

SŁOWO SPORTOWE

Piłka nożna.

Brygada — Częstochówka 5:4.

Mecz rozpoczął się przewagą Częstochówki. Mimo to Brygada uzysknje trzy kolejne bramki i zdawało się, że zanosi się na wielką porażkę Częstochówki. Z tą chwilą Częstochówka otrząsa się, następują po sobie szybko ataki i do przerwy wynik 3 : 2 dla Brygady. Po przerwie Częstochówka wyrównuje, a w krótkim czasie zdobywa nawet prowadzenie. Brygada zabiera się do pracy i zdobywa dwie kolejne bramki ustalające wynik. Mimo wielu braków w opanowaniu piłki, niedzielny mecz dał widzom walkę pełną emocji. Mecz był bardzo ładny, gdyby nie brutalna chwilami gra.

Zwycięstwo Brygady zasłużone. Sędzia p. Szerer bardzo słaby.

Turyści — Skra 0 : 0.

Obie drużyny z rezerwowymi w Skrze debiutował Ciura, który wypadł zadawalniająco. Mecz prowadzony ze zmienną przewagą, lecz ataki obu drużyn nie były w stanie wykorzystać wielu sytuacyj podbramkowych, a których było moc, gdyż napastnicy, a specjalnie Turyści regularnie spóźniali się o kilka sekund do piłki. Zawody prowadził p. Zaleski.

Brygada II — Skra II 5;2.
Turyści II — Częstochówka 3;2.
Makabi—Błyskawica 2:2.
Cracovia — Legja 6:2 (4 : 0).
Warszawianka—Podgórze 2:0 (2:0).
Pogoń — Ruch 7:1 (4:0).

Tenis.

W ostatnim dniu narodowych mistrzostw w Katowicach Jędrzejewska i Hebda zdobyli mistrzostwo Polski w tenisie.

Z RADOMSKA.

— **Referendarz Starostwa Wasilewski przeniesiony**. Referendarz Starostwa p. Stefan Wasilewski, decyzją Min. Spraw Wewn., został przeniesiony na stanowisko referendarza do woj. stanisławowskiego. Przeniesienie nastąpiło na skutek jego osobistej prośby.

— **Kradzież owsa.** Samuel Anzelcham, (Dobryszycka, 5), zgłosił policji o skradzeniu mu przez nieznanych złodziei z pola 14 mendli owsa. Dochodzenie prowadzi policja.

Do akt Nr. Km. 727/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rewiru I-go Adam Żyżniewski przy ulicy Częstochowskiej pod Nr. 28 zam. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza że dniu 24 sierpnia 1933 r. o godzinie 13, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Kasyldy Stefańczykowej w jej lokalu w Radomsku przy ulicy Krakowskiej Nu. 111, składających się z mebli i innych, oszacowanych na łączną sumę 900 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 31 lipca 1933 r.

Komornik **Żyżniewski**.

Krwawa tragedja miłosna

mnicha prawosławnego i pięknej dziewczyny.

Opinja publiczna bułgarska przeżywa obecnie jedną z romantycznych historyj miłosnych, tak charakterystycznych dla tego kraju. Historja ta ma swoje specjalne niecodzienne tło i dlatego stała się tematem powszechnego zainteresowania. Przed kilku dniami w klasztorze prawosławnym w Kokaliani w czasie rannej pobudki okazało się, że drzwi wiodące do celi mnicha Antoniego są wbrew przepisom klasztornym zamknięte. Na wszelkie pukania i nawoływania nikt z zewnątrz nie odpowiadał. Po wyważeniu drzwi znaleziono w celi mnicha i młodą piękną dziewczynę, uczenicę jednego z gimnazjów sofijskich, nie dających żadnych oznak życia.

Oboje popełnili samobójstwo, trując się kwasem solnym. W pozostawionych listach podają, że przyczyną desperackiego kroku była niemożność wspólnego pożycia. Młoda dziewczyna zmarła, mnicha udało się przywrócić do przytomności. Okazało się, że zażył on bardzo małą dozę kwasu solnego. Dalsze dochodzenia ustaliły, że wypadek miał zupełnie inny przebieg aniżeli to wyglądało na pierwszy rzut oka. Chcąc pozbyć się młodej dziewczyny, powziął mnich plan wspólnego pozornego samobójstwa. Symulował przed dziewczyną, że się truje.

Władze policyjne aresztowały mnicha, jednak kościół ordodoksyjny zażądał wydania go w ręce sprawiedliwości kościelnej. Mnich Antoni złożył kaucję 5000 lewów i został wypuszczony na wolność. Teraz zbudziło się sumienie publiczne. Rozpoczął się gwałtowny atak prasy na mnicha Antoniego. Na ulicach poczęto obnosić jego fotografję i palono je na oczach demonstrujących tłumów. Mnich musiał uciekać i szukać schronienia u swoich przyjaciół. Ci jednak odmówili mu wszelkiej pomocy.

Tropiony i ścigany mnich przybył potajemnie na dziedziniec klasztorny w Sofji, położył na grobie zmarłej dziewczyny wieniec kwiatów i srebrny krzyż, tudzież list, a następnie popełnił samobójstwo strzelając sobie w skroń z rewolweru. Znaleziono go rankiem leżącego na grobie dziewczyny. Tragedja mnicha Antoniego wywołała wstrząsające wrażenie w Sofji. Jest ona wyrazem demoralizacji, jaka szerzy się w klasztorach ordodoksyjnych Burgarji, Zmarła dziewczyna nazwiskiem Mitszon była córką bardzo zamożnych rodziców.

Szaleniec --- podpalacz

wzniecał pożary lasów.

Od kilku tygodni prawie codzienie w okolicy Nicei wybuchały pożary lasów. Przyczynę ich widziano w długotrwałej suszy, jednakże niedawno mieszkańcy pewnej wioski zauważyli, jak jakiś nieznany osobnik podłożył ogień w lesie i natychmiast umknął. Żandarmerja wszczęła śledztwo, które jednak długo nie dawało rezultatu. Pożary tymczasem wybuchały nadal.

Aż jednego razu patrol żandarmerji dokonujący objazdu nawiedzanej uporczywie pożarami okolicy, zdołał nareszcie przytrzymać złoczyńcę. Zauważywszy pożar lasu, żandarmi ruszuli w tamtym kierunku. Naprzeciw nich wyjechał jakiś cyklista. Dali mu znak, żeby się zatrzymał, lecz ten przemknął obok i popędził dalej. Na wąskiej drodze niemożliwem było zawrócić auto, to też żandarmi dali tylko kilka strzałów w powietrze, co tak przeraziło zbiega, że zwalił się ze swojej maszyny.

Schwytany i przesłuchany na posterunku, nieznajomy oświadczył, że nazywa się Marcel Chiapella i jest dozorcą domu obłąkanych w Saint-Pons koło Nicei. Śledztwo wykazało jednak, iż osobnik ten nie ma nic wspólnego z dozorcą szpitala natomiast jest jednym z chorych. Okazało się, iż warjat był istotnie sprawcą pożarów, jakie niszczyły lasy w okolicy Nicei. Internowany od kilku lat w Saint-Pons, nie był jednak uważany za groźnego szaleńca. Powierzano mu niektóre roboty w ogrodzie, z czego skorzystał, aby przywłaszczyć sobie klucz od furtki ogrodowej i co wieczór wymykał się... na spacer.

Szaleństwo przejawiło się u niego w ten sposób, że w czasie tych spacerów podpalał lasy. Ten sam szaleniec już przed pięciu laty wzniecił na Riwierze francuskiej mnóstwo pożarów w okolicy Cannes.

Z KRAJU.

= **NA SPOSOBY BIORĄ SIĘ..** Kryzys dotknął wszystkie stany, nie pomijając żadnego z zawodów, odbił się również na fachu złodziejskim, którego przedstawiciele w coraz cięższej „walce o byt" prześcigają się w pomysłach dla celów procederu. Swego rodzaju genjuszem w tej branży jest 25 letni Antoni Malara z Sielca, wschodząca gwiazda kunsztu złodziejskiego. Mąż ten, zagląda do cudzych mieszkań, udając portrecistę, a w razie gdy nikogo nie zastaje w domu, kradnie jak zwykły złodziej. Podszywanie się pod artystę miało go jednak drogo kosztować.

Pech chciał, że niedawno temu, „portrecista" zapukał do drzwi p. Antoniego Sroki, w Sielcu, wysłużonego funkcjonarjusza policji. Nie w ciemię bity, weteran służby bezpirczeństwa, poznawszy gagatka, zamknął drzwi, wziął pasa do ręki i kazał się portretować. Co dalej się działo, nie trudno się domyśleć. „Artysta" dostał takie lanie, że uzyskawszy w sądzie trzy miesiące kozy, odbędzie je niewątpliwie jeszcze.. na stojąco.

= **NAIWNY URZĘDNIK POPISYWAŁ KWITY DLA DEFRAUDANTA.** W kurji biskupiej wojsk polskich pracował przez wiele lat urzędnik w wydziale metrykalnym, Aleksander Wyszomirski. Wyszomirski cieszył się całkowitem zaufaniem swych przełożonych i opinją solidnego, spokojnego pracownika. Używany był stale do ptzynoszenia pieniędzy, które kurja biskupia pobierała w 1 p. artylerji przeciwlotniczej na wypłatę poborów dla kapelanów i urzędników.

W 1 pułku, gdzie wypłat dokonywał porucznik-pilot, Alojzy Gryczmański, kontrola ksiąg pułkowych ujawniła wielkie niedokładności i braki kasowe. Gryczmański został aresztowany i następnie postawiony przed sądem, który go zdegradował i zkazał na 18 miesięcy więzienia. Na rozprawie Gryczmański bronił się tem, że wiele brakujących sum wypłacił Wyszomirskiemu i przedstawiał jego kwity. Zbadany Wyszomirski strwierdził, że istotnie są to jego kwity, ale że wystawiuł je na prośbę Gryczmańskiego, który niejednokrotnie tego rodzaju przysług od niego wymagał.

Wyszomirskiego stawiono przed sądem okręgowym, gdzie w dn. 5 maja br. skazany został za sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych na ogólną sumę 10.750 zł. na półtora roku więzienia. Pomimo to władze przełożone Wyszomirskiego nie straciły do niego zaufania i był on nadal urzędnikiem wojskowym, przeniesiono go tylko do innej instytucji.

W tych dniach sprawa Wyszomirskiego znalazła się przed sądem apelacyjnym, do którego odwołał się obrońca jego, adw. Edward Gruber. W toku przewodu sądowego okazało się, że istotnie Wyszomirski nie sprzeniewierzył żadnych pieniędzy, a wyjaśnienia jego co do znalezionych przy rewizji ksiąg w 1 pułku art. kwitów, zasługują na wiarę i możliwe jest, że nieuczciwy oficer podstępem te kwity od Wyszomirskiego wydobył. Wobec tego, sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji uchylił i Wyszomirskiego z ciążącego na nim wyroku całkowicie uwolnił.

Związek Strzelecki, jego rozwój i zadanie w dobie obecnej.

(Dokończenie).

Trzeba stwierdzić jednak, że szerszy ogół nadal się usuwał chociażby od takiego obowiązku jak ofiarowania pieniędzy na Zw. Strzel. stąd też te trudy i borykanie się z trudnościami natury finansowej naszych Zw. Strzel. Nadszedł wreszcie pamiętny dzień 6 sierpnia 14 r. kiedy to na kilkanaście godzin przed wybuchem wielkiej wojny światowej mobilizował Piłsudski Związki Strzeleckie i ruszył w kierunku Kr. Kongr. wypowiadając Rosji wojnę. Jak żywo musiały bić gorące serca polskie tej garstki szaleńców wiedząc, że idą w bój za sprawę świętą. Do tej garstki strzeleckiej komendant przemówił: „Żołnierze spotkał Was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granice rosyjskiego zaboru by walczyć o niepodległość ojczyzny." Tak o wolność i niepodległośc ojczyzny wyruszyły pierwsze Związki Strzeleckie. W kilka tygodni później można było widzieć 6 bataljonów piechoty 2 szwadrony jazdy później będąca na ustach wszystkich Pierwsza Brygada.

Pierwsza Brygada to najdzielniejsze jednostki Związku Strzeleckiego. Od pamiętnego dnia 6 sierpnia upłynął duży szmat czasu. Brać strzelecka wchłonięta w wir w zawieruchę wojny światowej nie mogła i nie miała czasu zastanawiać się nad sprawami innemi. Jej celem była walka o wolność i niepodległość Polski. Dlatego też biła się o nią. I rzec można że Zw. Strz. z chwilą rozpoczęcia wojny światowej zaprzestały swej pracy, zdawałoby się, że zadanie swoje zrobiły. Nie. Wojna światowa wykazała konieczność istnienia Związku Strzeleckiego. Doświadczenia przekonały nas, że tylko cały naród powołany pod broń, cały naród oddany ojczyźnie zdolny jest uchronić jej granice przed napastnikiem. Wojnę musi prowadzić cały naród. Każdy zdolny do noszenia broni musi stanąć w jej szeregach. Dlatego też nie należy zwlekać a zawsze się przysposobiać zawsze być gotowym do obrony granic odzyskanego bytu państwowego. Każdy obywatel powinien nietylko chcieć ale musi umieć jej bronić. Dlatego stanęło przed Zw. Strz. rzekomo nowe zadanie — jak dawniej szkolił się na żołnierza by umieć wywalczyć niepodległą Polskę tak teraz musi się szkolić by być gotowym do obrony wywalczonej Polski z drugiej zaś strony musi uczyć obowiązków obywatelskich narodowych i społecznych. Takie to jest zadanie Zw. Strz. powołanego do życia w 19 r. wychować obywatela żołnierza.

Wszystko dla Państwa. Wszystko dla Ojczyzny — hasło to wypisane na sztandarze Zw. Str. musi zgromadzić wszystką młodzież dla pracy obywatelskiej i państwowo-twórczej. Obowiązek przygotowania i zorganizowania obrony państwa wraz z pracą nad rozbudową życia i organizmu państwowego — to są hasła Zw. Strz.

W państwie powstałem z trudu i znoju pierwszych strzelców wiemy, że nie pracujemy dla Niemców lub Moskali, pracujemy dla Państwa. Obowiązkiem też naszym jest dbać o to, by mogło się ono rozwijać i potężnieć. Praca jednostki w tym kierunku nic nie może. Skuteczną być może jedynie praca całego społeczeństwa, kiedy całe społeczeństwo będzie dbało o jego dobrobyt. W pierwszym rzędzie praca ta winna być pchnięta w kierunku wychowania z myślą o Państwie. Taki więc a nie inny jest kierunek pracy w chwili obecnej Zw. Strz. — wychowanie obywatela żołnierza.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 22 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramof. 7.30 Dz. wiecz. 7.35 Płyty gramofonowe 7.52 Chwilka Gosp. Dom. 7.55 Program na dzień bież. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. Hejnał z Krakowa. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.25 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33 Komunik. meteor. 12.35 Płyty gramof. 12.55 Dz. połud. 14.55 Płyty. 15.05 Wiad. bież. 15.10 Kom Państw. Inst. Eksport. 15.16 Płyty gramof. 15.25 Kom. Gospod. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Chwilka lotnicza przeciwgazowa. 15.50 Płyty gramof. 15.55 Komunikaty. 16.00 Płyty gramof 16.30 Płyty gramofowe, 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt p.t. „Mościce pracują", wygł. dr. Burdecki. 18.35 Recital śpiewaczy M. Rońskiej. 19.05 Płyty gramofon. 19.20 Razmaitości 19.35 Program na dz. nast. 19.50 Na widnokręgu. 20.00 Koncert w wyk ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22.00 Muzyka 22.00 Muzyka taneczna 22.35 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej i komun. policyjny. 22.40 Muzyka taneczna

Do akt Nr. Km 220/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 23 sierpnia 1933 r. o godzinie 11 w Częstochowie przy ul Garibaldiego Nr. 23, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 26 bel trawy morskiej, urządzenia i mebli 3 ch pokojowego mieszkania. Szacunek których nastąpi w dnin licytacji.

Częstochowa, dn. 10 sierpnia 1933 r.

Komornik **Mackiewicz.**

Do akt Nr. Km. 220/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru zamieszkały w w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 67 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, iż w 23 sierpnia 1933 roku o godz. 11, w Częstochowie przy ul. Nowy Rynek Nr. 5, udziału pozostałego po zmarłym Lejzorze Karmiole a należącym w 1/5 części do Felicji vel Chany Fajgli Goldmanowej odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: pasów parcianych, parciono-drucianych, toporów, szpadli, tarcz do ostrzenia. pił i dusz kutych do żelazek, oszacowanych na łączną sumę 6.600 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa dn. 10 sierpnia 1933 r.

Komornik **Mackiewicz**

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Walnicki Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Dr. Br. Święcki ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63,